

JERZY WILKIN¹

CZY BADANIE WIELOZAWODOWOŚCI RODZIN ROLNICZYCH MA SENS?

Moja wypowiedź sprowokowana została tekstem Andrzeja Kalety: *Kilka uwag o «wielozawodowości» i «rodzinie rolniczej» oraz pojęciach pokrewnych*, odnoszącym się do książki Marty Bład: *Wielozawodowość w rodzinach rolniczych. Przyczyny, uwarunkowania i tendencje rozwoju* (IRWiR PAN, Warszawa 2011). Zacznę od stwierdzenia, że wyżej wymienioną pracę Marty Bład uważam za oryginalne i wartościowe osiągnięcie badawcze. Autorka tej pracy podjęła tematy badawcze niegdyś dość popularne, ale w ostatnich kilkunastu latach zaniedbane. Dotyczą one różnych form pozarolniczej aktywności zawodowej (gospodarczej) rolników i ich rodzin, sposobów łączenia wielu źródeł dochodów i znaczenia tego zjawiska. W latach 60. i 70. XX wieku najpopularniejszą kategorią w tej sferze analizy byli chłopi-robotnicy, których masowość została spowodowana, z jednej strony, niepowodzeniem kolektywizacji polskiego rolnictwa w latach 50. i utrzymania dużej liczby małych gospodarstw chłopskich, a z drugiej – zapotrzebowaniem ze strony szybko rozwijającego się przemysłu, budownictwa i sektora usług przy niedostatecznie szybkim rozwoju miast. Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN był jedną z czołowych placówek naukowych w Polsce prowadzących badania nad tym zjawiskiem. Badania te prowadzili zarówno ekonomiści, jak i socjologowie związani z tym Instytutem, a zwłaszcza: Dyzma Gałąj, Marek Muszyński, Marek Kłodziński i Franciszek Kolbusz. Od strony demograficznej procesy te były badane przez Izasława Frenkla i Andrzeja Rosnera. W okresie tzw. transformacji postsocjalistycznej kwestia chłopów-robotników i zjawisko wielozawodowości na wsi zostały przez naukowców zmarginalizowane. Prowadzone były badania dotyczące dywersyfikacji dochodów na wsi i przekształceń struktury społeczno-ekonomicznej wsi, ale pytanie dotyczące tego, co stało się z dawnymi chłopami-robotnikami i czym ewentual-

Autor jest pracownikiem naukowym Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN (e-mail: wilkin@wne.edu.pl).

nie ta forma aktywności zawodowej i stylu życia została zastąpiona w nowej rzeczywistości, po 1989 roku, pozostawało bez jasnej odpowiedzi. Marta Błąd postanowiła uzupełnić wiedzę z tego zakresu funkcjonowania rolnictwa i wsi. Książka *Wielozawodowość w rodzinach rolniczych* zawiera przegląd kwestii metodologicznych dotyczących zawodu i wielozawodowości, powiązania kwestii wielozawodowości z wybranymi teoriami rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich (na tle ogólnych teorii rozwoju), ewolucji zjawiska wielozawodowości i jej współczesnych form w różnych krajach świata, w tym w Polsce, opierając się na oryginalnych badaniach empirycznych Autorki. Jest to więc dzieło kompleksowe, bazujące na podejściu interdyscyplinarnym, wydatnie wzbogacające wiedzę z zakresu wielozawodowości na wsi i innych pokrewnych zjawisk społeczno-ekonomicznych. Piszę o tym dlatego, że w swoich uwagach na temat tej książki Andrzej Kaleta skupił się na sprawach terminologicznych i metodologicznych, pomijając charakterystykę całości dzieła, którego jego uwagi dotyczą.

Problem zawodu rolnika, przechodzenia od sposobu życia rodzin chłopskich, integrującego gospodarstwo domowe z gospodarstwem rolnym, do tego, co można nazwać profesjonalizacją działalności rolniczej, budzi ciągle zainteresowanie i kontrowersje. Od czasów rewolucji przemysłowej mieliśmy do czynienia z postępującym podziałem pracy i specjalizacją. Dzięki temu wydajność pracy rosła szybciej niż kiedykolwiek przedtem. W większości przypadków aktywność gospodarcza stawała się zawodem, a nie sposobem życia. W pewnym zakresie proces ten objął również rolnictwo. W odniesieniu do polskiego rolnictwa zjawisko to odzwierciedla tytuł znanej pracy Dyzmy Gałaja: *Od chłopca do rolnika* [Gałaj 1996]. Jest to bardzo interesujące studium przemian rodzin chłopskich na przykładzie wsi Bocheń. W literaturze polskiej można znaleźć kilka podobnych monografii pokazujących przemiany tradycyjnej wsi i rolnictwa.

Proces profesjonalizacji pracy rolnika nie przebiegał jednak identycznie jak w innych działach gospodarki, co jest jednym z najważniejszych źródeł tzw. kwestii chłopskiej i kwestii agrarnej. Praca w rolnictwie miała i ma charakter wielofunkcyjny, a pozyskiwaniu dochodów rolniczych towarzyszy dość powszechnie korzystanie także z innych źródeł dochodów. To zjawisko jest bardzo często nazywane „wielofunkcyjnością” rolnika czy rodziny rolniczej, „wieloaktywnością” (pluriactivity) czy wielozawodowością. W tym kontekście pojawia się też termin „dywersyfikacja ekonomiczna gospodarstw rolniczych”.

Andrzej Kaleta dużo uwagi w swoim opracowaniu poświęcił ocenie przydatności pojęcia „zawodu”, nie tylko w odniesieniu do rolnictwa, ale też w odniesieniu do współczesnego rynku pracy. Uznaje je za archaiczne, nieprzystające do obecnie dominujących warunków w dziedzinie zatrudnienia i działalności gospodarczej. Jeśli pojęcie „zawód” jest archaiczne, to i pojęcie „wielozawodowość” również. Większość form zatrudnienia nie przybiera współcześnie postaci zawodu, a jest tylko mniej lub bardziej trwałym zajęciem przynoszącym dochód. Używając terminologii amerykańskiej, są to raczej „jobs” niż „professions”. „Zawód”, jako pojęcie, powinien więc być zarezerwowany tylko do nielicznych form zatrudnienia, wymagających odpowiednich kwalifikacji i charakteryzujących się pewną stabilnością. To prawda, że na bardzo zmiennym, elastycznym

i niestabilnym rynku pracy pojęcie „zawodu” staje się bardzo nieprecyzyjne i trudno uchwytnie. „Zawód” nie jest jednak pojęciem bezużytecznym! Nie można przecież zaprzeczyć, że to co wykonuje lekarz, nauczyciel, makler giełdowy, programista komputerowy czy kominiarz, nie zasługuje na miano zawodu. Nie jest też pojęciem pustym „zawód rolnika”, zwłaszcza że jest on na ogół wykonywany stosunkowo trwale (niekiedy przez całe dorosłe życie rolnika) i wymaga coraz większych kwalifikacji, bowiem współczesne rolnictwo jest oparte na wiedzy (science-based agriculture). Aktywność rolnika, jako producenta rolnego, zasługuje niewątpliwie na miano zawodu, zwłaszcza w krajach wyżej rozwiniętych. Więcej wątpliwości budzi natomiast zasadność uznania za zawód (zawody) tych licznych form działalności zarobkowej, które nie wymagają szczególnych kwalifikacji, kontrakty o zatrudnieniu dotyczą krótkich okresów, a przedstawienie się z jednej formy i miejsca pracy na inne dokonuje się stosunkowo łatwo i szybko.

Rolnicy i członkowie ich rodzin w większości poszukują dodatkowych źródeł dochodów, podejmując na ogół tego typu prace zarobkowe. Oczywiście, nie każda taka praca staje się zawodem, ale granica ta jest płynna, a pojęcie „zawodu” nieostre i rozciągliwe. Nie jest to na pewno pojęcie doskonałe, ale czym je zastąpić? Dawniej pojęcie „chłopa-robotnika” było zrozumiałe i dość precyzyjne. Teraz na ogół rolnik nie jest już chłopem, a praca zarobkowa wykonywana poza gospodarstwem nie musi być pracą robotnika. Zdarza się nawet łączenie pracy w rolnictwie z pracą na stanowisku ministra, a nawet premiera. W międzynarodowej literaturze dotyczącej wsi i rolnictwa odpowiednikiem polskiego terminu „wielozawodowość” jest „pluriactivity”. Uważam jednak, że „wielozawodowość” jest znacznie precyzyjniejszym terminem niż „wieloaktywność”. Andrzej Kaleta proponuje zastąpić „archaiczny” termin zawodu pojęciami: praca zawodowa, praca zarobkowa czy aktywność ekonomiczna. Czy jednak termin „wieloaktywność ekonomiczna” jest lepszy niż „wielozawodowość”? Czy łączenie pracy w gospodarstwie rolnym z pracą ochroniarza, pomocnika murarskiego, pracownika leśnego, kierowcy mikrobusu czy sprzedawcy sklepowego nie zasługuje na miano wielozawodowości, nawet jeśli jest to łączenie nie zawodów, a „zawodzików”. Dopóki nie znajdziemy wyraźnie lepszych, bardziej adekwatnych do zmienionej rzeczywistości społeczno-ekonomicznej pojęć, posługujemy się tymi, które są nieźle zakorzenione w literaturze przedmiotu i przynajmniej intuicyjnie zrozumiałe. Mimo swych zastrzeżeń do terminu „wielozawodowość”, Andrzej Kaleta posługuje się nim chętnie, zapewne ze względów wyżej wymienionych. W książce *Dywersyfikacja źródeł dochodów ludności wiejskiej* [Kaleta 2008] są następujące tytuły rozdziałów: *Wielozawodowość na obszarach wiejskich. Rys historyczny*, *Wielozawodowość jako warunek zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich Europy XXI wieku*, *Wielozawodowość na obszarach wiejskich współczesnej Europy* i *Zasoby gospodarstwa jako podstawa wielozawodowości wtórnej rodzin rolniczych*. Okazuje się, że zajmując się dywersyfikacją ekonomiczną dochodów ludności wiejskiej, nie sposób uciec od terminu „wielozawodowość”.

Marta Błąd dokonała przeglądu różnych pojęć i koncepcji teoretycznych wykorzystywanych do opisu zjawiska łączenia pracy w gospodarstwie z innymi

formami pracy zarobkowej i wybrała termin „wielozawodowość”, jako najbardziej przydatny do swoich badań. Uczyniła to nie bez wielu wątpliwości, które też podziela Andrzej Kaleta.

Czy badanie współczesnych form i dynamiki wielozawodowości powinno się odnosić do rodziny rolniczej czy gospodarstwa domowego? Było to przedmiotem rozważań i dyskusji w trakcie przygotowywania książki przez Martę Błąd. Miałem okazję uczestniczyć przynajmniej w części tych dyskusji. Andrzej Kaleta uważa, że lepszą kategorią niż rodzina rolnicza byłaby kategoria gospodarstwa domowego. To prawda, że podmiotów związanych z rolnictwem i podejmujących decyzje o wieloaktywności ekonomicznej czy wielozawodowości jest więcej niż rodzin rolniczych. Część gospodarstw rolnych prowadzonych jest przez jedno- czy dwuosobowe gospodarstwa domowe, nieprzystające do koncepcji rodziny. Gospodarstwa rodzinne są jednak nadal najpopularniejszą i najważniejszą instytucjonalną formą gospodarowania w polskim rolnictwie. Przyjęcie za jednostkę analizy rodzinę rolniczą, a nie gospodarstwo domowe, pozwoliło Autorce omawianej książki zidentyfikować niektóre motywy i mechanizmy podziału pracy w ramach rodzin związanych z rolnictwem, w tym wyboru form i zakresu aktywności poza gospodarstwem. Myślę, że jest to interesujący aspekt analizy, zarówno dla socjologa, jak i ekonomisty.

Nie mam wątpliwości, że aparat pojęciowy nauk społecznych odnoszący się do współczesnego rolnictwa i wsi wymaga krytycznej oceny i zapewne większej lub mniejszej wymiany. Na ten ważny fakt zwraca uwagę Andrzej Kaleta w wyżej wymienionym tekście polemicznym, a także w wielu innych swoich publikacjach. Ten apel przyjmuję i popieram. Książka Marty Błąd *Wielozawodowość w rodzinach rolniczych* jest nie tylko bodźcem do tej ważnej metodologicznej dyskusji, ale zawiera też dużo materiału analitycznego, wzbogacającego merytoryczne podstawy tej dyskusji.

BIBLIOGRAFIA

- Błąd M., 2011: *Wielozawodowość w rodzinach rolniczych. Przyczyny, uwarunkowania i tendencje rozwoju*. IRWiR PAN, Warszawa.
- Gałąj D., 1996: *Od chłopca do rolnika. Powtórna monografia wsi Bocheń. Studia nad kwestią chłopską*. Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa.
- Kaleta A., 2008: *Dyweryfikacja źródeł dochodów ludności wiejskiej*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.